Dziś: WIADOMOŚCI SPORTOWE

Wydanie B.

Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Prenumerata mies. zł 120
z odnosz. do domu zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok IV | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42. Telefon dla korespondentów zamiejscowych 36-00. Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10—12 | Środa, dnia 16 czerwca 1948 r. | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140. Konto bież.: Bank Gospodarstwa Spółdzielczego Bydgoszcz konto nr 8086 | Nr 162

Wielkie uroczystości w Pradze
Gottwald - prezydentem Republiki Czechosłowackiej

PRAGA (PR). W poniedziałek o godz. 11,25 czechosłowackie Zgromadzenie Narodowe, zebrane w sali Władysława na zamku praskim, wybrało dotychczasowego premiera Klementa Gottwalda prezydentem republiki.

Wszyscy obecni na posiedzeniu posłowie, w liczbie 296 głosowali jawnie za Gottwaldem.

W chwili składania przez prezydenta Gottwalda ślubowań, oddano salut armat, odezwały się dzwony w kościołach i krążyły nad miastem samoloty. Poza tym odbyła się uroczysta Msza św., odprawiona przez arcybiskupa Berana, podczas której odśpiewano Te Deum.

Następne posiedzenie czechosłowackiego Zgromadzenia Narodowego odbędzie się 17 bm.

Społeczeństwo czechosłowackie wiwatowało wczoraj przed zamkiem na znak radości z wyboru Klementa Gottwalda. Wieczorem odbywały się wielkie zabawy ludowe. Ulice Pragi ozdobione były zielenią i barwami narodowymi. W fabrykach i zakładach przemysłowych wstrzymano pracę. Cały przebieg uroczystości transmitowany był przez radio.



Prezydent Klement Gottwald urodził się w Dziedzicach na Morawach 3. listopada 1896 r. Jako 12-letni chłopiec udał się do Wiednia, gdzie zaczął pracę w warsztacie stolarskm, a jako 16-letni brał żywy udział w czechosłowackim ruchu robotniczym. Podczas I. wojny światowej walczył na froncie francuskim i włoskim. Dezertując z armii austriackiej powrócił do Czechosłowacji. W pierwszych latach niepodległości Czechosłowacji bierze udział w pracy organizacji zawodowych i jest jednym z założycieli czechosłowackiej partii komunistycznej. W 1925 — zostaje członkiem komitetu centralnego tej partii, a w 1939 r. jej generalnym sekretarzem oraz posłem do parlamentu. W końcu listopada 1938 r. po Monachium, udaje się do Moskwy, gdzie nawiązuje żywy kontakt i organizuje tamt. emigrację czechosłowacką. W r. 1943 odbywa w Moskwie rozmowę z dr Beneszem, tworząc nowy rząd czechosłowacki. Dnia 2. 4. 1945 r. Gottwald zostaje wicepremierem. Na 8. zjeździe czechosłowackiej partii komunistycznej zostaje jej przewodniczącym, a po wyborach w 1946 r. obejmuje stanowisko premiera.

Zapotocky tworzy nowy gabinet

PRAGA (PAP) Jak podaje agencja CTK, prezydent Gottwald przyjął o godz. 16 min. 30 wicepremiera Zapotocky'ego, który złożył na jego ręce formalną dymisję rządu. Prezydent powierzył Zapotocky'emu misję formowania nowego gabinetu.

Nowy premier perski

LONDYN (PAP) Jak donosi z Teheranu Reuter, parlament irański większością 68 głosów wybrał na premiera ministra bez teki w poprzednim rządzie — Abdula Hussein Hajir.

Bernadotte podróżuje



LONDYN (obsł. wł.). Rozjemca O. N. Z., Bernadotte przybył samolotem na wyspę Rhodos. W dniach następnych Bernadotte uda się do Kairu i Tel-Avivu.

Obserwatorzy O. N. Z. pilnują w najważniejszych punktach Palestyny dotrzymania warunków rozejmu. Jak dotychczas do dalszych incydentów w Palestynie nie doszło. Do portu w Tel-Avivie wpłynął statek, z imigrantami żydowskimi z Francji. Na statku przeprowadzono szczegółową rewizję w poszukiwaniu broni. Wszystkich mężczyzn w wieku poborowym umieszczono w specjalnych obozach ONZ.

DZIŚ

KONKURS
błyskawiczny nr 1

Zgodnie z zapowiedzią o wprowadzeniu na nasze łamy konkursów błyskawicznych pod hasłem: „Kompletujemy bibliotekę domową" zamieszczamy w dzisiejszym numerze zagadkę nr 1.

Wśród tekstu na stronie 3 rozrzucony został krótki wierszyk Ignacego Balińskiego. Zadanie polega na odnalezieniu rozrzuconego tekstu i skompletowaniu wierszyka.

Rozwiązania należy nadsyłać do dnia 21 bm. włącznie. Jako nagrody redakcja przeznacza 2 wartościowe książki, które zostaną rozlosowane między tych, którzy nadeślą trafne rozwiązanie.

Nowa Rada Pełnomocników w Słowacji

PRAGA (PAP) Z Bratisławy donoszą, że prezydium słowackiego Frontu Narodowego ustaliło listę nowych członków Rady Pełnomocników Słowacji. Do aprobaty rządu czechosłowackiego przedstawiono następującą listę członków rady: przew. Husak (komunista), wiceprzew. Mjartan (p. Odrodzenia), sprawy wewn. dr Okali (komunista), finanse dr Pull (komunista), oświata Novomesky (komunista) sprawieliwości dr Viktory (ruch oporu), informacja dr Pavlik (komunista), przemysł i handel dr Soltesz (komunista), rolnictwo dr Faltan (komunista), komunikacja Bezek (komunista), poczta prof. Hora (bezpartyjny), opieka społ. Zupka (zwł zaw.), zdrowie Polak (partia Odrodzenia), aprowizacja Chudik (komunista).

Zebranie premierów zachodnio-niemieckich odroczone
Chciano postawić Francję wobec faktu dokonanego
Ostatnia szansa min. Bidault...

PARYŻ (obsł. wł.) Na żądanie Francji odwołane zostało zebranie premierów 9 zachodnich prowincji niemieckich, które miało odbyć się w dniu dzisiejszym. Wiadomość tę podał amerykański gubernator wojskowy gen. Clay. Francja zażądała odroczenia zebrania ponieważ Zgromadzenie Narodowe nie przegłosowało jeszcze zaleceń konferencji londyńskiej, a już się mieli zebrać premierzy niemieccy, by obradować nad sprawą konstytuanty dla Niemiec zachodnich, zgodnie z zaleceniami 6 państw w Londynie

Korespondent „News Chronicle" donosi z Paryża, iż starania o zwołanie zebrania premierów odbyły się bez wiedzy Francji. Obecnie Bidault zabiegał o to, aby nastąpiło odroczenie, tak, aby mógł wskazać na możliwość zmiany niektórych paragrafów układu. Gdyby nie to, francuskie Zgromadzenie Narodowe stanęłoby w obliczu faktu dokonanego, a zatem zachodziłaby obawa utracenia nieznacznej większości głosów, którą się Bidault spodziewa uzyskać.

Rada postępowych katolików, do których należy Bidault, wyraziła mu na wczorajszym posiedzeniu votum zaufania. Zastrzeżenia socjalistów wobec zaleceń konferencji londyńskiej przedstawił Blum w artykule na łamach „Le Populaire" w którym ubolewa, iż nie zaproszono do obrad londyńskich Związku Radzieckiego i nie uzyskano możliwości zwołania konstytuanty niemieckiej na całe Niemcy.

Uznanie dla Żydów i Arabów za opiekę nad rannymi

GENEWA (PR) Prezes Miedzynar. Czerwonego Krzyża, dr Paul Ruegger wyraził uznanie dla Arabów i Żydów za troskliwość wobec rannych w czasie walk w Palestynie. Dr Ruegger oświadczył, że dzięki zrozumieniu arabskiej naczelnej komendy, oraz dzięki współdziałaniu wojsk żydowskich, zrobiono dla rannych i ludności cywilnej więcej niż przewiduje konwencja genewska.

Czeska wyprawa naukowa na Islandię

PRAGA (PAP) Agencja CTK donosi że w środę 16 czerwca czechosłowacka wyprawa naukowa, złożona z 14 uczonych wyruszy na Islandię. Wyprawa uda się samolotem do Kopenhagi, skąd statkiem na Islandię. Wyprawa badać będzie warunki życia w klimacie okresu lodowcowego.

Pertraktacje bułgarsko-greckie?

LAKE SUCCES (obsł. wł.) Przedstawiciel w ONZ, otrzymał instrukcje od swego rządu, aby powiadomił Trygve Lie o gotowości rządu greckiego do rozpoczęcia pertraktacji z Bułgarią w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych.

Wielkie uroczystości w Lublinie
W czwartą rocznicę bitwy w lasach janowskich

LUBLIN (PAP) Dnia 13 bm. w Lublinie odbyła się wielka stutysięczna demonstracja w 4-tą rocznicę największej bitwy partyzanckiej w Polsce, jaką stoczyły oddziały AL w lasach janowskich.

Po świetnie prezentujących się hufcach „Służby Polsce", które defilowały wśród żywiołowych oklasków zgromadzonych tłumów, przed trybuną przemaszerowała młodzież szkolna, oddziały ZHP oraz liczne organizacje polityczne i zawodowe miejscowych zakładów pracy.

Z kolei nastąpił uroczysty moment założenia kamienia węgielnego pod pomnik bohaterskich partyzantów Lubelszczyzny, który ufundowany przez społeczeństwo woj. lubelskiego stanie w pobliżu Domu Żołnierza. Po odegraniu hymnu narodowego wojewoda Rozga odczytał akt erekcyjny. Wśród głębokiego skupienia i ciszy zgromadzonych gen. Spychalski dokonał aktu zamurowania urn z prochami z pobojowisk Lubelszczyzny.

Na płycie widnieje napis: „Bohaterskim bojownikom o niepodległość i demokrację, poległym w walce z niemieckim okupantem".

Wyprawa polskich alpinistów

BYDGOSZCZ (w). W pierwszej połowie lipca br. wyjeżdża w Alpy Francuskie wyprawa zorganizowana przez Klub Wysokogórski Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Udział w tej wyprawie wezmą nast. polscy alpiniści i taternicy: kier. Marian Paully, Henryk Czarnocki, dr Jerzy Hajdukiewicz, Józef Janniszkowski, Jerzy Mitkiewicz, Witold Ostrowski, Jerzy Piotrowski, mgr. Ryszard Schramm, Jan Staszel i Jerzy Woźniak.

„Miss Europa" wybrana



Rewia przed wyborem „Miss Europy". Widoczne od lewej do prawej przedstawicielki: Szwecji (wyeliminowana następnie), Czechosłowacji, Belgii, Polski, Francji (Miss Europa), Danii, Szwajcarii i Jugosławii. (Do korespondencji z Paryża — patrz str. 3)

NA WIDOWNI POLITYCZNEJ

Duży wysiłek, włożony przez min. Marshalla, leaderów republikańskich Vandenberga, Stassena i Dewey'a, dalej przez grupę wielkich przedsiębiorców, wreszcie akcja propagandowa wpływowych dzienników, nie zdołały w stu procentach nakłonić członków komisji finansowej Senatu amerykańskiego do przywrócenia pierwotnie uchwalonej wysokości kredytów na plan Marshalla, które znaną już poprzednio uchwałą komisji Izby Reprezentantów, zostały zredukowane o 25%. Komisja senacka częściowo tylko zmieniła uchwałę komisji Izby Reprezentantów, tak, iż suma kredytów jest w dalszym ciągu niższa od sumy ustalonej, rzekomo ostatecznie, w pierwszych dniach kwietnia br.

Uchwała komisji senackiej nie zamyka jednak całej sprawy, która przejść musi jeszcze przez Senat i Izbę Reprezentantów. Jest wysoce prawdopodobne, że Senat zatwierdzi uchwałę swej komisji. Nieco inaczej zapatrują się jednak na tę sprawę w Izbie Reprezentantów. Zarówno przewodniczący tej Izby, jak i przewodniczący komisji budżetowej zapowiedzieli stanowczo, że nie zaaprobują uchwał Senatu w sprawie funduszów marshallowskich. Przewodniczący komisji dla asygnowań Izby Reprezentantów Taber w oświadczeniu oficjalnym, złożonym przedstawicielom prasy, ponownie potwierdził, że zamierza on walczyć o zmniejszenie nawet tych asygnowań, które już zostały zaaprobowane przez Izbę Reprezentantów. Taber oświadczył poza tym, że otrzymał on ponad 1.000 listów, odnoszących się do uchwały Izby Reprezentantów, przy czym ilość listów aprobujących zmniejszenie asygnowań jest dwukrotnie większa od listów, zawierających protest przeciwko temu.

Wobec tak zdecydowanego oporu w łonie Izby Reprezentantów, wydaje się być nieuniknione, że nawet kompromis, który niewątpliwie będzie musiał być znaleziony, będzie oznaczał redukcję funduszów marshallowskich.

Czy istnieją jednak jakiekolwiek gwarancje, że i ta uchwała kompromisowa będzie rzeczywiście ostateczna?

Dla nas, obserwujących z ubocza trwającą już przeszło rok walkę o plan Marshalla, cała sprawa zaczyna być po prostu śmieszna. (a).

Odnaleziono cenne rękopisy poety Ziemi Mazurskiej MICHAŁA KAJKI

EŁK (Pom. Maz.). — Dwie wioski mazurskie — Skomack i Ogródek związane są ściśle z najpopularniejszym poetą ludowym na Mazurach. — Michałem Kajką.

Polskość wymienionych miejscowości przetrwała wieki całe. Według słów Michała Kajki, który ujrzał światło dzienne w dniu 27 września 1858 r. w Skomacku, w dzieciństwie swym nie słyszał on mowy niemieckiej, bowiem nikt w całej okolicy języka tego nie rozumiał. W szkole wiejskiej nauczyciele uczyli wyłącznie w języku polskim. Również za Polaków uważali ludność miejscową urzędnicy niemieccy i duszpasterze.

Już od wczesnej młodości Michał Kajka rozpoczął pisanie wierszy. W 17-tym roku życia obrał sobie zawód murarsko - budowlany. Zajęty pracą na chleb powszedni notował myśli i utwory ołówkiem ciesielskim na desce, z których w wolnych chwilach przepisywał. Często towarzysze pracy drwili sobie z domorosłego poety.

Bodźcem do pisania i głównym motywem powstałych utworów była niedola Polaków pod panowaniem niemieckim. Wydanie zakazu przez władze niemieckie używania języka polskiego w szkołach wywołało niezadowolenie wśród ludu mazurskiego. Buntowała i oburzała się dusza poety, miłująca wolność narodową.

Po wieloletniej pracy osiada M. Kajka na swym gospodarstwie we wsi Ogródku pow. Ełk, znanej mu jeszcze z dzieciństwa. Wieś zamieszkała była wyłącznie przez Polaków. Tu sędziwy starzec, bardzo popularny wśród ludu mazurskiego jest ostoją polskości. Jego patriotyczne utwory, w których nawołuje ojców i matki, by uczyli dzieci swoje polskiej mowy i utworów polskich poetów, drukowane były stale w „Gazecie Olsztyńskiej" i w piśmie „Mazur". W r. 1927 wydany został zbiór utworów Kajki pt. „Pieśni Mazurskie".

Więziony i szykanowany przez hitlerowców zmarł wielki i zasłużony syn Ziemi mazurskiej w r. 1940.

W ostatnich dniach odnaleziono wiele cennych rękopisów Michała Kajki, które przekazano Instytutowi Mazurskiemu w Olsztynie, oraz synowi, G. Kajce, który zamieszkuje w Mrągowie.

Z KRAJU OD KORESPONDENTÓW I. K. P.

Żuławy na falach eteru

NOWY DWÓR GDAŃSKI (tt). Polskie Radio nadaje w dniu „święta morza" w programie ogólnopolskim audycję z cyklu „Z mikrofonem po kraju", poświęconą Ziemi Żuławskiej. Z inicjatywy Polskiego Radia odbyło się w Nowym Dworze zebranie organizacyjne, które miało na celu omówienie organizacji i ustalenie daty nadania audycji. Przewodniczył zebraniu wicestarosta p. Nowakowski.

Na zebraniu powzięto decyzję, że w dniu 19 i 20 bm. odbędzie się koncert z udziałem orkiestry Filharmonii Bałtyckiej, podczas którego zapozna się słuchaczy z historią i przeszłością Żuław oraz gospodarczym znaczeniem tych ziem dla Polski.

Ze względu na niecodzienny charakter koncertu, budzi on zrozumiałe zainteresowanie wśród tutejszego i okolicznego społeczeństwa.

Jan Lewkow prezesem kupców gdańskich

GDAŃSK (w). W sali „Ogniska Harc." we Wrzeszczu odbyło się w niedzielę walne zgromadzenie Związku Kupców Polskich w Gdańsku i wzięło w nim udział blisko 300 członków. Obrady zagaił wiceprezes Michalski składając hołd wielkiemu założycielowi i prezesowi śp. A. Trojanowskiemu, który wytrwał na odpowiedzialnym posterunku do ostatniego tchu życia. Po uczczeniu pamięci Zmarłego przez minutę ciszy specjalna delegacja walnego zgromadzenia w osobach pp. Sekieta, Ossowskiego i Olędzkiej udała się na cmentarz i złożyła wieniec na świeżej mogile śp. Trojanowskiego.

W tym czasie na przewodniczącego zgromadzenia wybrano p. Stanisława Trafasa, który do prezydium zaprosił pp. J. Lewkowa, E. Hoffmana, I. Łakomego, W. Pokorskiego, i na sekretarza p. Janusza Kozińskiego. Po sprawozdaniach zarządu i omówieniu szeregu kwestii organizacyjnych przystąpiono do wyboru nowego prezesa. Jednomyślny wybór padł na p. Jana Lewkowa, prezesa Zrzeszenia Kupców Branży Żelaznej, znanego działacza społecznego w Gdańsku, pioniera odbudowy morskiej stolicy, który z energii i talentów organizacyjnych dał się poznać w szeregu pierwszoplanowych placówek gospodarczych na Wybrzeżu i przy aktywnej pracy w samorządzie gdańskim. Przyjmując wybór i dziękując za tak manifestacyjny dowód zaufania, prezes Lewkow złożył programowe oświadczenie co do współczesnych zadań zorganizowanego kupiectwa.

Z kolei na wiceprezesów wybrano pp. Mariana Kwiatkowskiego i Gustawa Nowaka, na członków zarządu pp. Kazimierczaka i Wandę Fuchs, zaś do komisji rewizyjnej p. Kazimierza Marmolę.

Ustępujący ze stanowiska przewodniczącego komitetu budowy domu związkowego prezes Szponder złożył sprawozdanie z dokonanych prac, które znalazły uznanie wśród zgromadzonych, co podkreślono w specjalnej dziękczynnej uchwale. Aby doprowadzić dzieło do końca, uchwalono podnieść o 100% składki na budowę domu na przeciąg 10 miesięcy i doraźnie zebrano składkę w kwocie ponad 150.000 zł.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

Siostry Salezjanki obchodzą 25-lecie swej pracy w Polsce.

Po przybyciu do Polski założyły SS. Salezjanki pierwszy swój dom zakonny w Różanymstoku. Zajęły się one na ziemi polskiej wychowaniem sierot i kształceniem starszych dziewcząt.

Wojna rozrzuciła je niemal po całym świecie. Obecnie znów pracują one normalnie w piętnastu domach zakonnych. Prowadzą przedszkola, internaty, szkoły powszechne i gimnazja zawodowe dla dziewcząt. (H.

Za aprobatą Ojca św. Piusa XII została ostatnio powołana do życia „Papieska Komisja Filmowa" dla filmów religijnych.

Na kierownika wspomnianej komisji powołała Stolica Apostolska J. E. księdza Marcina Jana O'Connor'a, biskupa-sufragana diecezji Scranton w Stanach Zjednoczonych.

Komisja wspomniana udziela rad i pomocy finansowej tym wytwórniom filmowym, które — przy nakręcaniu filmów religijnych — zwracają się do Watykanu. (W.).

W dniach od 1 do 4 czerwca br. odbyły się w Agnieszkowie u stóp Śnieżki rekolekcje dla księży kapelanów Wojska Polskiego i Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Nauki rekolekcyjne wygłosili: ks. Pyszkowski, ks. Świdnicki i ks. Weryński.

Skoro (słusznie) rejestrujemy winy i zasługi z okresu wojny, z potwornych dni okupacji hitlerowskiej, z gehenny przeżyć tułaczki, to — nie powinniśmy zapomnieć również o tym księdzu węgierskim, który w 1939 r. ocalił życie dziesiątkom tysięcy naszych rodaków.

Jest nim ksiądz Bela Varga.

Znany katolicki tygodnik angielski „Tablet" podaje ostatnio, że dzielny nasz przyjaciel, ksiądz Bela Varga, w 1939 r. umożliwił ucieczkę na Węgry i ocalenie z hitlerowskiego piekła około dziewięćdziesięciu tysiącom Polaków.

Zawsze mieliśmy przyjaciół na Węgrzech. Że mieliśmy tak wybitnego i dzielnego przyjaciela w osobie księdza Beli Varga, dowiadujemy się z poważnym opóźnieniem i tak bardzo okrężną drogą.

No, ale lepiej później — niż nigdy...

Spóźnione, ale niemniej serdeczne wyrazy wdzięczności popłyną z serc polskich ku tej szlachetnej postaci. (H. Miel.).

SKARB Wielkiego MOGOŁA

Adam Czekalski

POWIEŚĆ

90

— Nie, Sahibie, ja dzisiejszej nocy wcale spał nie będę.

— Czemu to?

— Bo jeśli nie pozwolisz mi iść z Lakszmą i innymi, ucieknę i pójdę na ratunek Sahibowi Aleksandrowi.

— Więc tak koniecznie chcesz się wybrać w tę drogę?

— Ja cię proszę o to, Sahibie, pozwól mi i daj jaką broń do ręki.

Jerzy rozłożył bezradnie ręce, widząc, że nie przekona tego chłopca. Dziwiła go wprawdzie ta niezwykła chęć pośpieszenia z pomocą Aleksandrowi, tak na ogół rzadka w Hindostanie, ale nie chciał się już dłużej opierać, aby zarówno Ali, jak i inni babu, gdy się o tym dowiedzą, nie posądzali go, że nie dba wcale o ratowanie rodaka i przyjaciela.

— No, dobrze już, dobrze — powiedział w końcu łagodnie — zawołaj mi tu Kitmutgara, aby zajął twoje miejsce, a sam przygotuj się do drogi.

Ali z miejsca nabrał takiego ruchu, jabky mu nagle spadło co najmniej dziesięć kilo tłuszczu i wybiegł z namiotu jak strzała, nawołując krzykami musalcziego, który miał objąć na czas pewien jego stanowisko. Po jakimś czasie do namiotu wszedł znowu Lakszma, za nim Ali i dwóch babu i zameldowali się, iż są gotowi do drogi.

— Porządek w karawanie będzie utrzymywał Jagannandranath, Sahibie — poinformował Lakszma. — Ktoś z nas powinien wrócić po wschodzie słońca, o ile nie zostaniemy wszyscy wymordowani.

— Lakszmo, uważaj na wszystko i pamiętaj o tym, że ja tu będę czekał na was z niecierpliwością.

Wszyscy czterej skłonili się obyczajem wschodnim Sahibowi i niebawem zniknęli w ciemnościach nocy. Karawana, rozłożona na nocny spoczynek, gasiła światła i ognie, gwary milkły i całe obozowisko układało się do snu. Wyznaczeni do strażowania nocnego ludzie, czas pewien przechadzali się między namiotami, ale nie dostrzegając nic podejrzanego, posiadali pod ścianą jednego z namiotów i niebawem zasnęli.

Tymczasem Lakszma prowadził swoich ludzi wyciągniętym krokiem, zdając się widzieć w nocy, jak ryś. Szli w milczeniu i ciszy. Wszyscy ci ludzie, prócz zapewne jednego Jusufa Aliego, byli wytrawnymi znawcami puszczy, jej tajemnic i jej zasadzek, umieli przeto tak stawiać nogi, aby najmniejszy trzask czy szelest nie zdradził ich kroków. Ali starał się naśladować we wszystkim idących przed nim babu, chociaż nie zawsze mu się to udawało. Zasapał się wnet, spocił, ale zacisnął mocno zęby i podążał za Lakszmą wytrwale i bohatersko.

Dokoła stała nieruchoma puszcza dziewicza. Panowała wokół cisza aż przykra. Chwilami tylko, raz dalej, raz bliżej, odzywały się poryki dzikich drapieżców, czasem małpa zaskrzeczała na drzewie, czasem ptak zatrzepotał skrzydłami wśród gałęzi, ale to były głosy mieszkańców puszczy, lecz nie jej samej. Dżungla stała cicha i ponura, groźna i tajemnicza.

Już sierp księżyca przechylił się na drugą stronę nieba i teraz zapewne kierował się w stronę drugiej półkuli, aby tam, gdy dzień zawita tutaj, zajaśnieć na niebie, gdy Lakszma zatrzymał się na miejscu i dał jakiś znak najbliższemu towarzyszowi. Babu przysunął się do przewodnika i obaj szeptali coś przez chwilę, z czego skorzystał Ali i, oparłszy się o drzewo, odpoczywał.

Naraz ciszę nocną przerwały ryki dzikich zwierząt, rozlegające się to kolejno, to znowu w głosach skłóconych, ale wciąż w jednym miejscu.

— Co to, czy to już? — szepnął babu do Lakszmy.

— Jeżeli to ten tajemniczy pałac Bahadura, to tak — odparł cicho przewodnik.

— Cóż radzisz?

— Pójdziemy tam, bliżej, obejrzymy wszystko.

— A jeżeli są straże?

Lakszma uśmiechnął się złośliwie, lecz babu nie mógł tego uśmiechu widzieć.

— Strażnicy są tak samo ludźmi — powiedział w chwilę po tym Lakszma. — Czy boisz się ich?

— Wiesz dobrze, że nie istnieje nic, czegokolwiek ulękłoby się moje serce.

Zatem chodźmy dalej, ale tak ostrożnie, by nie zbudzić w nikim nawet cienia podejrzenia.

W miarę zbliżania się do tego tajemniczego miejsca, ryki zwierząt stawały się coraz wyraźniejsze i donioślejsze.

— Czy nie myślisz, że to zwierzyniec Bahadura? — szepnął Lakszma do sąsiada idącego za nim.

— To możliwe. Nigdy nie byłem w tej okolicy, ale z tego, co opowiadali inni, domyślam się, że tutaj gdzieś znajduje się siedziba Bahadura.

— Czy nie lękasz się niczego?

— Czego?

— Bahadur jest potężny i zabija na odległość.

— Na jego siłę, ja mam swoją siłę.

— A jeśli twoja siła okaże się za słaba?

— Jestem Sikh, a Sikh jeszcze nigdy i przed nikim nie stchórzył.

— Wiem o tym — urwał rozmowę krótko Lakszma i znowu się zatrzymał. Pomiędzy drzewami prześwitały jakieś światła w puszczy.

— Co to? — spytał Sikh.

— Światła.

— Sztuczne, czy leśne?

— Pewnie sztuczne. O widzisz, jedno z nich zgasło.

Do rozmawiających przysunęli się w tej chwili: drugi Sikh i Ali. Teraz już czterema parami oczu wpatrywali się w liczne światła pobłyskujące wśród dżungli przed nimi.

— Siadajmy i odpocznijmy.

Paryż miastem kongresów i konkursów

Zamiast Paneuropy mamy „Miss Europa”

Normalizacja u księgowych i u... lekarzy — Należy wiedzieć na co się umiera — Mimochodem o Paneuropie — Niech żyje piękność!

(Korespondencja własna „Ilustrowanego Kuriera Polskiego“)

Paryż, w czerwcu

Paryż, walczący o utrzymanie swojej roli jako stolicy kulturalnej świata, gości bardzo chętnie u siebie wszelkiego rodzaju kongresy międzynarodowe. Jest z tym bowiem połączona dwojakiego rodzaju korzyść: uczestnicy kongresów zawsze coś uszczkną z życia francuskiego i szerzą w swoich krajach wiadomości o Francji, tu zaś pozostawiają mniej czy więcej obcych walut, z których szczególnie się cieszy min. finansów Mayer.

W serii tych kongresów mieliśmy w maju i kongres międzynarodowy księgowych i kongres lekarzy, przy czym tylko pozornie wydaje się, że jeden kongres z drugim nie miał nic wspólnego. W rzeczywistości i jedni i drudzy mieli za zadanie ustalić pewne normy życia współczesnego, w którym kończą się czasy „wolnoć Tomku, w swoim domku“!

Abyś nie zginął w tłumie:

Dziś księgowość przedsiębiorstw to jednocześnie i mistrzostwo i misterium, zwłaszcza w odniesieniu do... urzędu podatkowego. Już nie wystarczy jedna księga, w której po jednej stronie zapisywano dochody, a po drugiej rozchody, lecz trzeba całej porcji ksiąg o wielce skomplikowanej strukturze. I kiedy np. we Francji 18 tys. ludzi pretendowało niedawno do tytułu księgowego-eksperta, po bliższym zbadaniu okazało się, że tylko 2 tys. z nich zasługuje na ten tytuł i godnych jest zaufania urzędu podatkowego...

Ci to księgowi zaczynają obecnie tworzyć pewnego rodzaju klan międzynarodowy i dlatego celem kongresu było ustalenie norm światowych księgowości. Księgi buchalteryjne w Paryżu i Bydgoszczy powinny być do siebie podobne jak siostry syamskie, a różnić się jedynie językiem, w jakim są zapisywane!

Podobne zadanie mieli i lekarze na swoim kongresie. O ile bowiem raz wszyscy ludzie muszą umierać, powinno być wiadome, na co umierają, bez żadnych fantazyjnych określeń przyczyn zgonu. Umrzyki w tym względzie nie ponoszą żadnej winy! Chcesz być czymś w życiu, to się ucz. To lekarze, jak stwierdzono na kongresie, określali dotychczas zbyt „ogólnikowo“ przyczyny zgonu swoich nieszczęsnych pacjentów, gdy tymczasem przyczyny te powinno się określać standartowo, jak np. dziś od ległości w świecie określa się metra-

Ani pochłoną fale,

mi czy kilometrami. Odtąd więc żadnej fantazji kiedy umieracie panowie Kaczmarki, Duponty Smithy czy Müllery! Nie ma „osobistej“ choroby, gdyż i w tym względzie następuje era równości...

Porzućmy jednak ten makabryczny temat, przechodząc do tematu bardziej miłego, lekko przy tym tylko zahaczając o politykę.

Jak wiadomo, niestrudzony Churchill, któremu mimo przekroczenia 70-tki nawet wypalanie codziennie kilku mocnych cygar nie może dać rady, chce nas uszczęśliwić Paneuropą. Wysiłki jego dały jednak dotychczas mało wyników, przy czym Paryżanie twierdzą złośliwie, że dlatego, ponieważ Churchill swój kongres zamiast do Paryża zwołał do poważno—nudnej Hagi. Paryż zemścił się za to w sposób mu właściwy, organizując paneuropejski konkurs... piękności!

Z 12 państw europejskich przybyły więc rzekomo najpiękniejsze ich przedstawicielki, co nie jest jednak rzeczą znów tak pewną, gdyż niejedne z tych piękności są również zbyt standartowe i na ulicy nie zwróciłyby specjalnie naszej uwagi. Jeśli jednak w Hadze tacy sobie panowie Bieleccy czy Romerzy mogli „reprezentować“ naród polski, dlaczegożby więc taka czy inna panienka nie mogła „reprezentować“ w Paryżu swoich sióstr, chociaż te jej żadnej plenipotencji nie dały?

Wybory „Miss Europa“ odbyły się w podparyskim kasynie Enghien i, jak przystało na międzynarodowy zjazd, nie obyło się bez różnych incydentów. Okazało się np., że „Miss Szwecja“ wcale nie jest panną lecz żoną jakiegoś Włocha, a w dodatku raz już występowała w Sztokholmie jako... „Miss Chiny“! Sprycíarka wzięła widocznie zbyt dosłownie churchillowskie hasło o braterstwie ludów Europy i przeniosła je nawet na płaszczyznę światową...

„Miss Anglia“ w naiwności swojej przyznała się, że noszoną przez nią suknię zrobiono w Londynie. Powiedzenie takie w stolicy mody równa się świętokradztwu, więc z miejsca osądzono, że krajanka Churchilla jest i źle ubrana i brzydka. — „Miss Polska“ została do konkursu uczesana przez mistrza „Antoine“ alias Pawlikowskiego z Kalisza, który wśród modniś paryskich cieszy się większą popularnością niż np. de Gaulle. Niewiele to jednak pomogło naszej „przedstawicielce“, gdyż odpadła daleko przed finiszem.

W nieobecności „Miss Włochy“ i „Miss Austria“, które spóźniły się na konkurs„ berło „Miss Europa“ przyznano 80 punktami „Miss Francja“, przed „Miss Finlandia“ z 59 pkt. i „Miss Szwajcaria“ z 41 pkt. Chociaż „jury“ było niby międzynarodowe, nie zapominajmy, że konkurs odbył się w... Paryżu.

Nowa „Miss Europa“, w życiu cywilnym panna Jacqueline Donny, jest manekinem w znanym domu mód Magy Rouff, dla którego jest to wielka reklama, chociaż o wyborze zadecydowała głównie druga reprezentacja, a mianowicie w kostiumach kąpielowych. A jak wiadomo, na kostium taki wystarczą dziś bodaj dwie chusteczki.

W każdym razie, z braku Paneuropy, mamy dziś „Miss Europa“, której panowaniu mimo wszystko więcej podda się ludzi, niż panowaniu Churchilla. I jak przystało na wiernych poddanych, zawołajmy z głębi serca: „Niech żyje piękność“!

We wrześniu zbiera się w Paryżu ONZ. na doroczną sesję. Na pewno będzie na niej więcej incydentów niż na konkursie piękności i wybory pójdą mniej gładko...

Bolesław Lech

Wieści ze STOLICY

Ilość urodzeń żywych w Warszawie wyniosła w 47 r. 20,5 na każdy tysiąc mieszkańców Cyfra ta jest zdumiewająca dlatego, iż takiego przyrostu ludnościowego w Stolicy nie notowały jeszcze dane statystyczne. Jednocześnie zanotowano w ub. roku spadek śmiertelności do 8,8 na tysiąc, a więc poniżej poziomu lat przedwojennych. Przyrost naturalny wynosi więc 11,3 na tysiąc, przekraczając kilkakrotnie wysokość przyrostu naturalnego Warszawy z 1938 r. (4,1 na tysiąc), jak również wysokość przyrostu całej Polski, który w 1938 r. sięgał zaledwie 10,7 na tysiąc.

Podane cyfry są tym więcej interesujące, że Warszawa po przejściach wojennych wcale nie odmłodniała. Procent osób 80-letnich jest taki sam w 1931 i 1946 r. (0,4%). Procent osób w wieku od 20—24 lat spadł nawet z 11,8 do 7,9.

Wzrost przyrostu naturalnego komentuje się w Warszawie jako dowód olbrzymiej aktywności życiowej, jaką wykazywali zawsze i wykazują nadal warszawiacy.

Niewątpliwie, statystyka narodzin wskazuje rzeczywiście na dużą aktywność warszawiaków. (w).

Władze samorządowe Warszawy nie mogą jakoś żyć w zgodzie z centralnymi władzami państwowymi. Niedawno pisaliśmy o tym, iż od Stołecznej Rady Narodowej oczekuje się decyzji unieważniającej decyzję Biura Cen przy Min. Przem. i Handlu w sprawie podwyższenia taryfy dla taksówkarzy. A teraz znowu dowiadujemy się, że Ministerstwo Administracji zaskarżyło do Rady Państwa uchwałę Stołecznej Rady Narodowej o nowej taryfie za przejazdy tramwajami i autobusami.

MZK podniosły bowiem niedawno opłaty za bilety miesięczne, ograniczając sprzedaż biletów tzw. pracowniczych tylko dla tych osób, których zarobek nie przekracza 12 tys. zł miesięcznie. Na skutek tej decyzji 38.079 osób pozbawiono miesięcznie przejazdów ulgowych. Warszawiacy chodzą więc dziś raczej per pedes apostolorum, na co wskazuje statystyka sprzedanych biletów i zwiększony ruch na ulicach. (w)

Cała młodzież w szeregach

„Służby Polsce”

CZYTELNICY *piszą...*

Szkoły są równe dla wszystkich dzieci

Starszemu pokoleniu, uczącemu się w uczelniach pruskiego zaborcy, dobrze wiadomo, ile upokorzeń znosić musiały dzieci, różniące się od reszty pochodzeniem, ubraniem i środkami materialnymi. Typowym tego przykładem był Jan Kasprowicz, dziecko ludu. Znając jego życiorys wiemy, ile doznał krzywd i upokorzeń w gimnazjum inowrocławskim. Takie przejścia zostawiały bardzo często niezatarty ślad w duszy dziecka w postaci kompleksu niższości.

W innych zaborach takiej wyłączności nie było, choć ze sprawozdań prasy krakowskiej o 50-leciu gim-

Nauka — to potęgi klucz,

nazjum w Podgórzu wynika, iż gimnazjum to, nazwane „proletariackim“, spychane było na szary koniec średnich zakładów Krakowa (różniące się już na zewnątrz niekorzystnie od innych budynków szkolnych owych czasów), gdyż skupiało 80 proc. dzieci proletariackich. Twarde warunki życia, poczucie krzywdy społecznej wytworzyły tak ogromne przywiązanie do tej szkoły „proletariackiej“, że zjazdu wychowanków z okazji 50-lecia nie opuścili nawet najstarsi uczniowie.

Ale i w czasach przedwojennych nie lepiej bywało. Pamiętam, gdy jeden z profesorów gimnazjalnych zapytał się matki ucznia, czym jest ojciec i usłyszał odpowiedź, że ślusarzem, skrzywił się i odpowiedział karcąco:

— Więc czemu od razu do gimnazjum? Nie wystarczy szkoła rzemieślnicza?

Wiadomo również, ile dokuczano uczniom jedynej w Polsce szkoły oficerskiej dla podoficerów w Bydgoszczy, kiedy to zawodowi oficero-

W tym moc, kto więcej umie.

wie-wykładowcy wypominali częstokroć swym uczniom ich pochodzenie, co stało się nawet przyczyną samobójstwa zdolnego ucznia, syna owczarza z Polesia, któremu wykładowca często wypominał:

— Owce wam paść, a nie na oficera iść!...

Dzisiaj te czasy minęły. Pęd do nauki jest ogólny. Pochodzenie robotnicze czy chłopskie nie jest już przeszkodą w nauce, przeciwnie, dzieci takie dzisiaj mają pierwszeństwo. Istnieje jednak pewne „ale“, mianowicie, grozi nam niepisany podział na szkoły, czy klasy „proletariackie“ i — „inteligenckie“.

Na sprawę tę zwraca nam uwagę jeden z naszych Czytelników, prosząc o umieszczenie jego słów w

Lecz umie doskonale.

gazecie zawczasu, tj. przed terminem zapisywania dzieci do szkół, by zwrócić na to uwagę miarodajnych czynników.

Czytelnik nasz pisze:

„Część dzieci, która opuszcza obecnie szkoły powszechne, będzie się dalej kształciła w gimnazjach. Obserwując rodziców z tzw. inteligencji, stwierdzić musimy, że obecnie jedna paniusia biegnie do drugiej na naradę, do któregoby to gimnazjum oddać swoje dziecko, by nie stykało się ono z dziećmi „hołoty“. Odnosi się to do inteligencji, mieszkającej w dzielnicach o przewadze ludności robotniczej. Nie chcą więc posyłać dziecka do szkoły rejonu, w którym mieszka, a zapiszą je do takiej, gdzie dziecko pani inżynierowej będzie się stykało z dzieckiem pułkownikowej, doktorowej i byłej obszarniczki. Obojętne, że takie dziecko ma o wiele dłuższą drogę do szkoły, stojącej poza rejonem ich zamieszkania, ale za to będzie w otoczeniu dzieci „inteligenckich“ — które, pożal się Boże, na głowie stają, ale wolno im wszystko, bo to dziecko pani majorowej...

Czy taka segregacja i taki podział na szkoły, czy klasy biednych i bogatych nie wpłynie ujemnie na życie wielu ludzi, a nawet i państwa? Czyż nie byłoby to dla nich krzywdą społeczną? Bardzo więc proszę, nie pozwólcie na rozbijanie naszych szkół! Każde dziecko winno uczęszczać do szkoły znajdującej się w rejonie, w którym mieszka, boć przecież we wszystkich szkołach jest jednaki poziom nauczania!“

Informowaliśmy się w tej sprawie u odnośnych władz szkolnych, gdzie nas zapewniono, że żadnej szkole nie wolno będzie przyjmować zapisów dzieci z innych rejonów. Tak więc nie będzie podziału szkół na „proletariackie“ i „inteligenckie“.

(dryg)

NA UBOCZU

Niepokój olimpijski

O człowieku, który potrafi zachować we wszelkich niespodziewanych sytuacjach rozwagę i godność mówimy, że posiada „spokój olimpijski“. Ten spokój, który stał się przysłowiowy, ma swoje źródło w atmosferze starogreckich olimpiad, dla których był właśnie bardzo charakterystyczny. Nie można powiedzieć, aby wraz z samą tradycją olimpiad, uwidocznioną w zewnętrznych formach i symbolach, przejęli organizatorzy tegorocznych igrzysk w Londynie także owe wewnętrzne cechy dostojności i spokoju. Przeciwnie — sądząc po wieściach, jakie dochodzą nas z Londynu, mowa może być raczej o olimpijskim... niepokoju.

Okazuje się, że Komitet Olimpijski z lordem Burghley'em na czele musiał przeprowadzić szereg konferencji i dyskusji, zanim udało mu się załatwić sprawy natury politycznej i rozwiać nieufność Scotland Yardu do cudzoziemców mających „nawiedzić“ wyspę.

Każdy olimpijczyk dostanie, postawiwszy nogę na wyspie, vademecum, dokładny informator, z którego dowie się, co mu wolno, a czego nie. Ściślej kontroli poddane zostaną zapasy żywności, jakie niektóre ekipy olimpijskie przywiozą ze sobą, tak, aby nie można było robić żadnych interesów na „czarnym rynku“ Scotland Yard roztoczy również „opiekę“ nad bronią strzelecką, końmi, rowerami, bronią szermierzy itp. prawdopodobnie z obawy, aby np. grupa chińskich olimpijczyków nie zawładnęła W. Brytanią. Tak więc, jak widzimy, oprócz trudności ściśle organizacyjnych, Anglicy mają jeszcze inne „kłopoty“. Czy można im się dziwić, że mają olimpijski niepokój? A gdyby jednak ta uzbrojona w broń małokalibrową i florety międzynarodowa armia olimpijczyków chciała urządzić zamach stanu?

(ł)

Zagadnienia

Zagubione dzieciństwo

Obok problemów związanych z odbudową gospodarczą i kulturalną kraju, stanęliśmy wobec zagadnienia odbudowy psychicznej dziecka. Aczkolwiek wpływy wojny nie okazały się tak silne i trwałe, jak to początkowo przypuszczano, jednak sięgały one na tyle głęboko, iż pozostawiły ślad w postaci: skierowania rozwoju psychicznego dziecka w niewłaściwym kierunku, wzmożenia nerwowości i nerwic urazowych.

Bo wiedz — nie popchną tego w stecz.

Straszne przeżycia okresu okupacji, zmiana środowiska i brak warunków do systematycznej nauki, a niejednokrotnie utrata najbliższych, spowodowały nierzadko zahamowanie rozwoju psychicznego dziecka. Jednostki bardziej przedsiębiorcze, inteligentne, przez łatwe przystosowanie się do zmienionych warunków, nabrały cech nieodpowiadających ich wiekowi, dojrzały zbyt wcześnie, stając się dziećmi o psychice dorosłych. Dziecko, na którego barkach spoczywał niejednokrotnie ciężar utrzymania rodziny, rozwijało swe zdolności w niewłaściwym kierunku ze szkodą dla ogólnego poziomu umysłowego i dodatnich cech charakteru.

Dziś w okresie stabilizacji stosunków, młodzież ta staje wobec nowych zupełnie problemów. Doświadczenie zdobyte w czasie okupacji w obecnych warunkach staje się bezwartościowe, a konieczność uzupełnienia braków w wykształceniu wywołuje rozgoryczenie i niechęć do otoczenia. Wszak dla dziecka, które w okresie okupacji wzbudzało podziw otoczenia, czy jako uczestnik walki z okupantem, czy też ruchliwy „szmugler“ utrzymujący rodzinę, wydaje się absurdalne, by miało ono za-

Kto umie choćby jedną rzecz,

siąść na ławie szkolnej i wraz z inymi młodszymi dziećmi przystąpić do systematycznej nauki. Stąd też częste konflikty młodzieży z dorosłymi, a nierzadko nawet z prawem.

Usunięcie balastu psychicznego okupacji wymaga specjalnych metod. Państwo zdając sobie w pełni sprawę z wagi tego problemu dla ogólnej odbudowy naszego życia kulturalnego i społecznego, zorganizowało w wielu punktach kraju poradnie leczniczo-wychowawcze Instytutu Higieny Psychicznej i zakłady specjalne. Odbudowa psychiczna młodzieży wymaga jednak udziału całego społeczeństwa. Musimy wykazać jak najwięcej dobrej woli i zrozumienia dla tych, których wojna wytrąciła z normalnej drogi rozwoju. Musimy młodzież tę otoczyć troskliwą i serdeczną opieką, rozwiać nieufność z jaką odnosi się ona do świata i przez odpowiednie metody wychowawcze zwrócić ją społeczeństwu jako pełnowartościowych obywateli. (b).

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Rok 4 Nr 29 | UKAZUJĄ SIĘ 2 RAZY W TYGODNIU — W PONIEDZIAŁKI I WTORKI | 16. 6. 1948

Dzień PZPN

W „Dniu PZPN" odbyło się na terenie całego kraju szereg spotkań piłkarskich:

W Łodzi reprezentacja tego miasta pokonała Poznań w stosunku 3:0. Bramki dla zwycięzców strzelili Baran (2) i Hogendorf. W drużynie Poznania, która była lepsza technicznie wyróżnił się środkowy pomocnik Tarka i bramkarz Krystkowiak.

W Sosnowcu reprezentacja Zagłębia pokonała Śląsk Opolski 3:2. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Prostocki (2) i Słota, dla pokonanych Gruner i Fuchs.

W Opolu reprezentacja Bytomia odniosła wysokie zwycięstwo nad reprezentacją Opola w stosunku 6:1. Bramki dla Bytomia zdobyli — Franke (3), Szmidt (2) i Niebylski, dla Opola — Pastuszka.

W Olsztynie tamtejsza reprezentacja uległa Gdańskowi 1:2. Drużyna Gdańska była lepsza technicznie.

W Toruniu reprezentacja Pomorza odniosła zdecydowane zwycięstwo nad Poznaniem II w stosunku 8:2 (4:1). Bramki dla Pomorza zdobyli Brzeski i Kamiński po trzy, Kossobucki i Nowak po jednej. Dla Poznania: Kaczmarek i Wojciechowski II.

W Częstochowie tamtejsza reprezentacja zremisowała z Warszawą II 3:3.

W Lublinie Łódź II pokonała Lublin 3:1.

W Kielcach — Dolny Śląsk odniósł zwycięstwo nad tamtejszym zespołem 1:0.

BUBENICEK (Czechosłowacja) zdobywa „Grand Prix Polski" na r. 1948

POZNAŃ. Pierwszy po wojnie międzynarodowy wyścig motocyklowy o „Grand Prix Polski" na rok 1948 odbył się przy udziale ponad 60 zawodników, w tym 7 Czechów. Wyścigi poprzedziło odegranie hymnów i wciągnięcie na maszt sztandarów czechosłowackiego i polskiego.

Zawody rozpoczęto wyścigiem nadprogramowym w kat. 130 ccm, w którym zwyciężył Hennek (junior).

Do głównego wyścigu na trasie 1559,7 km (20 okrążeń) stanęło w kat. do 250 ccm — 18 zawodników, do 350 ccm — 3 zawodników, ponad 350 ccm — 19 zawodników. Poszczególne kategorie startowały w odstępach jednominutowych, przy czym jako pierwsze wyruszyły maszyny najcięższe.

Prowadzenie objął z miejsca Czech — Bubenicek przed Mielochem, Markowskim, Żymirskim i Makowskim. W czwartym okrążeniu Bubenicek, wykazując doskonałe opanowanie maszyny, uzyskał przewagę ponad 500 m nad Mielochem, a Nowacki z ósmego miejsca wyszedł na trzecie. W tej kolejności zakończyli pierwsi trzej zawodnicy wyścig z tym, że Bubenicek zdublował oprócz Mielocha wszystkich swoich przeciwników.

Ogólna klasyfikacja:

1) Bubenicek, (Praga) na Nortonie — 1.26.40, 2) Mieloch, (Lechia — Poznań), na Nortonie — 1.27.44, 3) Nowacki, (Unia — Pozn.) — 1.31.45, 4) Żymirski, (OMTUR — Okęcie Warsz.) na Triumfie — 1.32.18.

W kat. do 350 ccm: 1 i 2) Hajek Praga na Excelsior i Brun K. na tej samej maszynie, (CKM, Warszawa) — 1.40.58, 3) Brun St. na Nortonie — (PKM, Warszawa) — 1.45.50, Antoniewicz na Wiktorii, (Unia — Zielona Góra) — 1.49.52, 5) Kubczyk na Triumfie, (OMTUR) — Okęcie, Warszawa) — 1.51.24. **Kat. do 250 ccm:** Steiner na Walterze, (Praga) — 1.45.52 2) Janka na maszynie Puchin, (Brno).

Poza konkursem najlepszy czas dnia uzyskał Blahaczyk na DKW (Cracovia). Zawodnik ten otrzymał nagrodę im. „Służba Polsce" za najlepszy czas. Reszta zawodników nie osiągnęła limitu 10 proc. tolerancji od czasu zwycięstw.

W godzinach wieczornych odbył się w restauracji Belweder bankiet, gdzie nastąpiło rozdanie nagród, którego dokonał dyrektor Departamentu Komisji Łączności Askanas. Przy tej okazji zawodnicy Żymirski, Jankowski i Brun otrzymali medale złote i srebrne, zdobyte na 6-ciodniówce motocyklowej w Czechosłowacji.

Norwegia-Dania 2:1

KOPENHAGA. W międzypaństwowym spotkaniu piłkarskim rozegranym w Kopenhadze Norwegia pokonała Danię w stosunku 2:1 (1:1).

Czechosłowacja - Belgia 3:2 o puchar Davisa

PRAGA. W Pradze zakończone zostało ćwierćfinałowe spotkanie tenisowe z cyklu rozgrywek o puchar Davisa Czechosłowacja — Belgia. Mecz zakończył się zwycięstwem tenisistów czeskich w stosunku 3:2. W ostatnim dniu spotkania Peten (Belgia) zwyciężył Cernika (Czechosłowacja) 6:4, 2:6, 6:1 ,6:4, a Drobny (Czechosłowacja) pokonał Belga Washera 6:2, 6:4, 6:2.

Tenisowe mistrzostwa Polski

Skonecki, Skonecki-Tłoczyński i Jędrzejowska-Hebda zdobywają tytuły

SZCZECIN. Spotkania półfinałowe w grze pojedyńczej panów przyniosły następujące wyniki: Skonecki—Olejniszyn 6:4, 6:4, 6:0; Kończak — Bełdowski 6:2, 6:4, 6:3.

Gra podwójna panów: Hebda, Olejniszyn — Buchalik, Rychter 6:1, 6:2, 6:0; Kończak, Niestrój — Korneluk, Mrokowski 6:4, 2:6, 6:1, 6:2; Skonecki, Tłoczyński — Bełdowski, Olszowski 6:2, 7:5, 6:4. W spotkaniach półfinałowych: Kończak, Niestrój — Hebda, Olejniszyn 6:4, 6:2, 6:1; Skonecki Tłoczyński — Bratek, Chytrowski 4:6 10:8, 6:2, 6:3.

Gry mieszane: Rudowska, Bełdowski — Bleńska, Korneluk 6:2, 6:3; Jędrzejowska, Hebda — małż. Tłoczyńscy 6:0, 6:2; Popławska, Bratek — Rudowska, Bełdowski 6:2, 5:7, 6:4.

W finale gry mieszanej Jędrzejowska, Hebda — Popławska, Bratek 4:6, 6:0, 6:1.

W finale gry pojedyńczej pań Popławska zwyciężyła niespodziewanie Rudowską w stosunku 6:2, 2:6, 6:2.

Finał gry pojedynczej panów przyniósł zwycięstwo Skoneckiego nad Kończakiem 2:6, 7:5, 6:2, 6:2.

Mistrzowstwo w grze podwójnej panów zdobyła para Skonecki, Tłoczyński bijąc w finale parę Kończak, Niestrój 8:6, 6:3, 6:4.

Finał gry pojedyńczej pań, w którym zwyciężczyni rozgrywek — Popławska miała się spotkać z Jadwigą Jędrzejowską, nie odbył się z powodu choroby Popławskiej.

Kupczak mistrzem torowym Polski

KRAKÓW. Na torze „Cracovii" odbyły się zawody kolarskie o torowe mistrzostwo Polski. Największą niespodzianką mistrzostw było wyeliminowanie dotychczasowego mistrza Polski Beka (ŁKS Łódź) z finałów. Bek przegrał w biegu półfinałowym o ćwierć koła z Musiałem (Kraków). Bieg finałowy zakończył się zwycięstwem Kupczaka (Garbarnia). W walce o 3 i 4 miejsce zwyciężył Bek przed Włodarczykiem ustanawiając najlepszy wynik dnia 12,9 sek.

Kraków - Mor. Ostrava 4:2

KRAKÓW. Rozegrane w Krakowie międzynarodowe spotkanie piłkarskie Kraków — Morawska Ostrawa zakończyło się zwycięstwem reprezentacji Krakowa w stosunku 4:2 (2:1).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Gracz — 3, Kohut — 1; dla Czechów — Janik i Starostka po 1. Sędziował — Chruściński.

Składy drużyn: **Kraków** — Jakubik, Barwiński, Flanek, Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II, Mamoń, Gracz, Nowak, Kohut, Bobula.

Morawska Ostrawa: Schaefer, Foldyna, Markovsky, Recek, Sajer, Radimec, Janik, Kryzak, Cyz, Starostka, Dubosky.

Drużyna czeska górowała nad przeciwnikiem lepszym wyszkoleniem technicznym i grą zespołową. Drużyna krakowska natomiast wykazała wielką ambicję i przewyższała przeciwników szybkością. Spośród zawodników krakowskich na wyróżnienie zasługują obaj obrońcy oraz linia pomocy, w drużynie czeskiej doskonały był bramkarz oraz atak, który grając dobrze w polu wykazał wybitną indolencję strzałową.

Prowadzenie zdobył Kraków w 20 min. gry z główki Gracza po rzucie rożnym. W 9 min. później wyrównał prawoskrzydłowy Janik. Drugą bramkę dla Krakowa zdobył Gracz z karnego. Po przerwie lewy łącznik Czechów — Starostka zdobył wyrównującą bramkę. Trzecią bramkę dla Krakowa zdobył w 18 min. drugiej połowy Kohut, a wynik meczu ustalił Gracz, z drugiego rzutu karnego, podyktowanego za faul na Nowaku na polu karnym. Na 12 min. przed końcem meczu sędzia usunął prawego łącznika Morawskiej Ostrawy — Kryzaka, za brutalne kopnięcie Jabłońskiego II bez piłki.

Blankers-Koen wyrównuje dwa rekordy świata

AMSTERDAM. W ramach międzypaństwowego spotkania w lekkiej atletyce pań między Francją i Holandią, które odbyły się w Amsterdamie, doskonałą formę wykazała znana lekkoatletka holenderska Blankers-Koen, rekordzistka świata w biegu na 100 jardów. Blankers-Koen wyrównała kobiecy rekord światowy na 100 m, osiągając czas 11,5 sek. (rekord światowy na tym dystansie należy do Amerykanki Stephens i ustanowiony został w 1936 r.) W biegu na 80 m przez płotki Blankers-Koen wyrównała również rekord światowy, przebywając dystans w 11,3 sek. (rekord światowy należy do Testoni — Włochy, ustanowiony w 1939 r.).

Spotkanie lekkoatletyczne Francja — Holandia zakończyło się w ogólnej punktacji zwycięstwem lekkoatletek francuskich w stosunku 48:44 pkt.

Praga - Śląsk 2:2

ZABRZE. Drugi z kolei mecz reprezentacji piłkarskiej Pragi z reprezentacją Śląska zakończył się wynikiem remisowym 2:2 (2:2). W drużynie śląskiej najlepiej zagrało trio obronne — Budny, Pytlik, Janduda oraz Schmidt w pomocy. W ataku najlepiej zagrał Pytel. W drużynie Pragi wyróżnił się środkowy pomocnik Truka i lewa strona napadu Srsen — Boskov.

Bramki padły w następującej kolejności: w 11 min. prowadzenie dla Śląska zdobywa Pytel, w 22 min. wynik podwyższa Kulik, w 42 min. Boskov uzyskuje pierwszą bramkę dla Pragi, a w 44 min. wyrównanie pada ze strzału Srsena.

Spotkanie sędziował Deregi (Węgry). Widzów około 7 tysięcy.

Anglia-Holandia 4:1

LONDYN. Ćwierćfinałowe spotkanie tenisowe o puchar Davisa przyniosło Anglii zwycięstwo nad Holandią w stosunku 4:1.

Rybnik — Sleska Ostrava 6:3

RYBNIK. Rozegrane w ramach 25-lecia podokręgu piłkarskiego w Rybniku międzynarodowe spotkanie Rybnik — Sleska Ostrava zakończyło się wysokim zwycięstwem Polaków w stosunku 6:3 (3:2).

O puchar Ligi

(Opowiadanie sportowe)

Spotkałem niedawno znajomego z tych dobrych, szczenięcych lat, kiedy się to żyło spokojnie w miasteczku zabitym deskami od świata. Mój znajomy jest teraz asem, a spotkałem go na etapie wielkiego biegu, który emocjonował kraj. Uczyliśmy się w jednej klasie szkoły powszechnej i mamy dużo dobrych wspomnień. Był zmęczony, lecz zgodził się wypić ze mną szklankę herbaty. Zapytałem go wówczas który, z biegów w jakich uczestniczył już w życiu, uważa za najtrudniejszy?... Ożywił się natychmiast

— Czy pamiętasz — mówił do mnie bieg w naszym miasteczku? Wygrałem go, ten puchar Ligi Morskiej, lecz był to najtrudniejszy bieg w moim życiu. Miałem piętnaście lat...

— Tych pięć kilometrów — dziwiłem się — kiedy dziś przerabiasz nogami tysiące?

* * *

— Miałem piętnaście lat i stary, ojcowski „Łucznik", który brzęczał, dzwonił i miał rozpsute siodełko. Gdy ojciec szedł spać (pracował ciężko i kładł się wcześnie) wyprowadzałem rower z domu i odkręcałem błotniki. Czasem była to zima, czasem lato. Czy uwierzysz mi, że wracałem często nad ranem? Jak wspaniale to pamiętam! Byłem szczęśliwy, upajałem się jazdą, szybkością zapachem łąk, które latem kwitną nocami. Znali mnie wszyscy stróże na szosach... Byłem szczęśliwy... A potem nagle ten bieg. Odrazu afisze, lista nagród! Zapisałem się machinalnie, od po prostu dla jakichś marzeń, których się bałem. Ten rower (pierwsza nagroda) sto razy oglądałem przez szybę. Był wspaniały, malowany na błękitno... Tymczasem zgłoszenia napływały. Zgłoszenia z innych miast. Stu nas prawie wyszło ze startu!...

Jechałem na ojcowskim „Łuczniku", który jak zawsze niesamowicie dzwonił. Jechałem w harcerskiej bluzie, a przede mną mur turystów. Byłem zaskoczony, nieśmiały, dziwiłem się jedynie dlaczego tak wolno jadą?!... Gdy z kocich łbów zeskoczyliśmy na szosę — zaryzykowałem wysunąć się naprzód. Zrobiłem to bojaźliwie i ostrożnie lecz tamci nie przeszkadzali mi. Byłbym dał głowę, że śmieją się ze mnie w duchu. Stąd pewnie przyszła ta fala złości i wstydu, że nacisnąłem pedały i pojechałem na ślepo. Jakiś motocykl warczał coraz bliżej. Wiedziałem że towarzyszy on prowadzącemu bieg. t.zn. temu „na serio". Uciekałem więc, nie odwracając już głowy, czerwony raczej z racji swej bezczelności i pychy, niż ze zmęczenia... I wtedy zobaczyłem nagle tłumy ludzi (pamiętasz nasz rynek?). Wrzask uderzył tak wielki, że chciałem zawrócić?... Ale rower wniósł mnie na pierwszą w życiu taśmę!...

Uśmiechnął się do wspomnień, wstając od stolika.

— Więc — spytałem?

—Czy nie rozumiesz? — oburzył się trochę — Miałem już wówczas w nogach taką szybkość, że ich opór był niemożliwy. Lecz nie wiedziałem o niej nic. Cudów nie ma na świecie. Są tylko kolarze z maleńkich miasteczek których boję się najwięcej.

Krystyn

Boniecki wygrywa bieg „Kuriera Szczecinskiego"

SZCZECIN. W biegu o puchar przechodni „Kuriera Szczecińskiego" na dystansie 5000 m zwyciężył Boniecki, uzyskując czas 15,38 min. Na drugim miejscu uplasował się Dzwonkowski 15,48,8, na trzecim Wierkiewicz, dalej Płotkowiak, Czajkowski, Kubiaczyk i Wasilewski. Ogółem startowało 16 zawodników.

Po biegu odbyły się zawody lekkoatletyczne, w których m. in. Buhl przebiegł 100 m w czasie 10,9.

Batory-Cracovia 9:7

KRAKÓW. Towarzyski mecz bokserski rozegrany między mistrzem Śląska RKS „Batory" a „Cracovią" zakończył się nieznacznym zwycięstwem bokserów śląskich 9:7.

Wyniki techniczne walk: (bokserzy śląscy na pierwszym miejscu): Kempa zwyciężył na pkt. Przybyłowicza, Bazarnik wygrał z Przybylskim, Ponanta zwyciężył na punkty Barana, Bibrzycki zremisował z Szczerbowskim, Kula przegrał na punkty z Stysiałem, Sznajder przegrał na punkty z Rapaczem, Kolonka zremisował z Bereźnickim. Zamiast wagi półciężkiej rozegrano spotkanie w wadze papierowej, w której Ponanta II zremisował z Wszołkiem

Kalendarzyk

Wtorek, 15 czerwca 1948 r.
Katolicki: Jolanty, Leona, Wita.
Wschód słońca: 4.33, zachód: 21.28; wschód księżyca: 14.20, zachód: 1.53.

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami), tel. 24-29.

W czwartek XVI koncert symfoniczny

Przedostatni koncert bieżącego sezonu artystycznego zaznajomi melomanów z znakomitym barytonem **Kazimierzem Krzekotowskim**, który odśpiewa z akomp. orkiestry symf. arie Mozarta, Moniuszki i Borodina. Poza tym w programie Kurpiński Haendel, Haydn i Weber. Kierownictwo artystyczne spoczywa w ręku dyr. Arnolda Rezlera.

Koncert odbędzie się w czwartek, 17 bm. o godz. 20 w Pom. Domu Sztuki.

„Głupi Jakub" na scenie bydgoskiej

Jak już donosiliśmy, w Teatrze Miejskim odbędzie się w czwartek premiera znakomitej sztuki jednego z najwybitniejszych autorów polskich Tadeusza Rittnera — „Głupi Jakub". Dzięki walorom scenicznym, świetnie ujętym postaciom, sztuka ta na wszystkich scenach spotykała się z gorącym przyjęciem ze strony publiczności. Ciekawie zadzierżgnięty temat trzyma widza przez cały ciąg przedstawienia w nieustannym napięciu.

Reżyseruje dyr. Rychłowski, który gra kapitalną rolę szambelana. Tytułową rolę kreować będzie Mieczysław Wielicz. Katarzynę interpretuje Ciemnołońską, Misię — Rucińska, Martę — Wiłowicz, Hanię — Życzkowska, doktora — Cyprian, Teofila — Mroczkowski, prezesa — Szerzeniewski, Jerzego — Rusek. Barwna, stylowa oprawa projektu A. Muszyńskiego.

Zainteresowanie premierą bardzo duże.

Nieudane kradzieże w kosciołach

Młodociani przestępcy skazani przez sąd na wieloletnie więzienie i umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych

BYDGOSZCZ (re). Wczoraj zakończyła się przed Wydziałem Karnym SO w Bydgoszczy sprawa karna młodocianej szajki złodziejskiej, oskarżonej o popełnienie kilku kradzieży i o usiłowane okradzenie kościołów na Ugorach i baptystów. Na ławie oskarżonych zasiedli: A. Maternowski, W. Kozłowski, J. Nowotka, Cz. Czerwiński, B. Marchlik i B. Wolnikowski.

W początkach kwietnia br. do MO wpłynęło doniesienie z f-my „Paged" o kradzieży 2 maszyn do liczenia. W krótkim czasie milicja ujęła sprawców kradzieży w osobach Maternowskiego i Czerwińskiego. Dochodzenie wykazało, że popełnili oni wspólnie z pozostałymi członkami szajki kilka innych przestępstw. W jesieni 1947 r. Maternowski, Kozłowski i Nowotka postanowili okraść z naczyń liturgicznych kościół na Ugorach. Złoczyńcy dostali się do świątyni po otwarciu wytrychem bocznych drzwi i znaleźli się na chórze. Kradzież nie udała się, ponieważ w kościele było ciemno, a złodzieje bali się „zjazdu" na posadzkę na paskach.

Poszukując „źródła zarobku", Maternowski i Kozłowski dostali się z kolei do Kom. Dzielnicowego PPR i skradli tam około 5 tys. zł. Pieniądze te przepili w najbliższej restauracji. Szef bandy, Maternowski, dowiedziawszy się, że w kościele baptystów znajduje się do rozdziału między najbiedniejszych spora ilość odzieży, zaprosił do spółki Czerwińskiego i Marchlika i postanowił dokonać nowej kradzieży. „Projektodawca" po wybiciu szyby dostał się nawet już do kościoła, jednak na alarm przyjaciół wrócił na zewnątrz i z planu siłą rzeczy zrezygnował. Alarm spowodowany został widokiem spacerowicza, którego złodziejaszkowie wzięli za wywiadowcę. Dalszym wyczynem wspomnianej trójki była kradzież maszyny do liczenia na szkodę Bydgoskiej F-ki Opakowań Blaszanych. Maszynę sprzedał Wolnikowski za 65 tys. zł. Spora suma pieniędzy zachęciła młodzieńców do dalszych „wystąpień". Maternowski przez balkon dostał się do firmy „Paged" i skradł tam dwie maszyny do liczenia, z których jedną wręczył Wolnikowskiemu do sprzedania. Ten dla bezpieczeństwa wyjechał do Poznania i tam sprzedał ją za grube tysiące. Przy kupnie drugiej maszyny, kupiec zauważył wyryty napis „Paged" i doniósł o wszystkim władzom.

Oskarżeni przyznali się do winy częściowo. Tłumaczyli się, że kradzieży w kościołach zaniechali „z powodu uczuć religijnych". Po wysłuchaniu zeznań świadków, Sąd uznał winę wszystkich oskarżonych za udowodnioną i skazał najmniej winnych: Nowotkę i Marchlika na 10 mies. więzienia. Kozłowskiego skazano na rok i 10 mies. więzienia, 3 tys. zł grzywny i pozbawienie praw na 3 lata. Maternowski skazany został na 5 lat więzienia i pozbawienie praw na 5 lat i Wolnikowski na dwa lata i 3 mies. więzienia i pozbawienie praw na 6 lat. Ostatni trzej oskarżeni po odbyciu kary umieszczeni będą ponadto w zakładzie dla niepoprawnych przestępców.

5 lat więzienia za machinacje i łapówki

BYDGOSZCZ (re). Przed Sądem Doraźnym w Bydgoszczy odpowiadał b. dyr. oddz. pom. Spółdzielni Budownictwa Wiejskiego — B. Bigus, oskarżony o nielegalną sprzedaż blachy cynkowej, pobieranie łapówek itp.

Bigus, wykorzystując swoje stanowisko, „zrobił na lewo" około 20 t blachy cynkowej i chcąc upozorować legalność sprzedaży, wystawił fikcyjne rachunki, stwierdzające, że blacha została sprzedana odbiorcom ze wsi. W podobny sposób Bigus sprzedał około 30 t dźwigarów, czym naraził spółdzielnię na stratę 150 tys. złotych. Wyświadczając swoim odbiorcom „przysługi" przez pobieranie niskich cen, Bigus odbijał sobie ewentualne „straty" łapówkami, których suma przekraczała 70 tys. zł.

Machinacje te zakończyły się dla pomysłowego dyrektora bardzo smutno. Po przeprowadzeniu rozprawy, Sąd skazał oskarżonego na 5 lat więzienia i pozbawienie praw na okres 3 lat.

Odebrać cytryny

Z dniem 14 bm. w Powszechnym Domu Towarowym w Bydgoszczy przy Al. 1 Maja 7 (magazyn w podwórzu) rozpoczęto wydawanie cytryn dla świata pracy. Ostateczny termin wykupu cytryn przez zakłady pracy upływa dnia 17 bm.

Mgr Jurkiewicz mistrzem Pomorza

(re). W ub. niedzielę zakończył się turniej szachowy o mistrzostwo Pomorza. Tytuł mistrza i nagrodę przechodnią zdobył mgr Jurkiewicz. Drugie miejsce zajął Czerniaków (Toruń), a dopiero trzecie Szapiel.

Na dalszych miejscach uplasowali się: Nowacki (Inowrocław), Kowalski (Bdg), Górny (In.), Chybicki (In.), Burdelak (In), Gaworski (Włocławek), Tyszkowski (Bdg), Paluszkiewicz (Bydgoszcz), i Sieradzan (Włocławek).

Z ostatniej chwili

Punkt kulminacyjny wody w Wiśle minął już Płock i w dniu dzisiejszym osiągnie Toruń. W Brdyujściu spodziewana jest najwyższa fala o g. 20, przyczem osiągnie ona prawdopodobnie stan 7,20 m. W wypadku koniecznej potrzeby przewidziana jest ewakuacja Łoskonia, Strzelc Dolnych, Paucza i Przyłubia.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR MIEJSKI. — Wtorek, 15 bm.: „Pan inspektor przyszedł". Ceny 40% zniżone. — W środę, 16 bm., z powodu próby generalnej teatr nieczynny.

KINA. Pomorzanin: Aleksander Newski. **Polonia:** Życie Emila Zoli. **Wolność:** Moja siostra Eileen. **Orzeł:** Timur i jego drużyna. **Gryf:** Gasnący płomień. **Bałtyk:** Rodzina Froment. **Bagatela:** Życie Emila Zoli. **Aktualności:** Program nr 10.

Początek seansów w dni powszednie w kinach **Pomorzanin** i **Polonia:** 16.15, 18.30 i 20.45; w kinach **Wolność** i **Gryf:** 16.00, 18.30 i 21.00; w kinach **Orzeł** i **Bałtyk:** 17.00, 19.00 i 21.00. **Bagatela** wyświetla film o g. 21.45, a **Aktualności** o g. 13.00.

CYRK nr 2 (ul. Królowej Jadwigi) przedstawienia do 21 bm.

DYŻURNY LEKARZ KOLEJOWY 15 bm.: dr Mierzwiński, ul. Dworcowa 39, tel. 36-40.

DYŻURY APTEK. Do 19 bm.: „Pod Koroną", ul. Dworcowa, tel. 24-66 i 15 bm.: „Staromiejska", Wełn. Rynek 9, tel. 22-26. W dniach 16, 17 i 18 bm.: „Na Szwederowie", ul. Nowodworska 22, tel. 23-32.

WAŻNIEJSZE TELEFONY — Kmdt Miasta MO 25-15; Komenda MO 25-16, 25-17, 25-18; Pogotowie Ratunkowe 10-00; Straż Pożarna 29-70.

POLSKIE RADIO — Rozgłośnia Pomorska Bydgoszcz-Toruń

Środa, 16 czerwca:

6.00 Progr. og.-polski. 9.15 Progr. lokalny dnia. 9.20 Wiadomości miejscowe. 11.57 Progr. og.-polski. 14.30 Kursy radiowe dla nauczycieli: „Metody poznawania psychiki ucznia" — opr. dr St. Gerstman. 14.40 Przegl. prasy pomorskiej. 14.50 Muzyka orientalna z płyt. 15.20 Progr. og.-polski. 22.45 Koncert życzeń. 23.00 Progr. og.-polski. 23.31 Zakończenie audycji.

Wisła wyrzuciła zwłoki dziewczynki

(FR). W Solcu Kujawskim wydobyto z Wisły zwłoki dziewczynki w wieku około 6—9 lat; wzrost około 92 cm, twarz owalna. Nieszczęśliwa ubrana była w ciemną sukienkę w kratki i białą bieliznę. Przypuszcza się, że zwłoki leżały w wodzie przez dłuższy czas, gdyż znajdują się już w częściowym rozkładzie.

Dwa nieszczęśliwe wypadki

(fa). Pogotowie Ratunkowe odwiozło wczoraj do Szpitala Miejskiego Aleksandra Oszuckiego, lat 45 i Tadeusza Wandicza, lat 20. Pierwszemu, który zajęty był w fabryce rowerów przy ul. Św. Trójcy 34 — maszyna ucięła cztery palce u lewej ręki. Drugi — mieszkaniec Nowej Wsi Wielkiej, w czasie koszenia trawy, nadepnął nieopatrznie na leżącą na ziemi kosę i przeciął sobie nogę.

Z życia organizacji bydgoskich

* **Bydgoskie Tow. Cyklistów.** W środę, 16 bm. o godz. 20 w Resursie Kupieckiej zebranie miesięczne. Ważne sprawy. Zapisy nowych członków na miejscu.

* **Wydz. Kobiecy Zw. Zaw. Pracowników Handl. i Biur.** czynny we wtorki i czwartki od godz. 17—18 w kancelarii Związku przy ul. Dr Em. Warmińskiego 20 m. 6.

* **Polskie Tow. im. M. Kopernika.** Zebranie naukowe we wtorek, 15 bm. o godz. 17 w auli Państw. Inst Naukowego Gospod. Wiejskiego przy pl. Weyssenhoffa 11. — Referat dra St. Rosnowskiego pt. „Selekcja buraków cukrowych". Goście mile widziani.

* **Stow. Elektryków Polskich** Oddz. Pom. zawiadamia członków, że 17 bm. o godz. 18 w lokalu NOT-u ul. Wyzwolenia 5, odbędzie się zebranie odczytowe oddziału.

* **Zw. Zaw. Pracowników Handl. i Biur.** urządza w dn. 20 bm. wycieczkę do **Górnej Smukały.** Zgłoszenia z podaniem ilości członków oraz dzieci do dnia 16 bm. godz. 12.

W bydgoskiej „szkole narzeczonych"

Co dają dziewczętom szkoły gospodarcze?

BYDGOSZCZ (ef). Koniec roku szkolnego zbliża się już szybkimi krokami. Towarzyszy mu zrozumiały kłopot rodziców zatroskanych o przyszły los dzieci. Dzisiaj nie ma bowiem takich rodziców, którzy by nie pomyśleli o praktycznym przygotowaniu dziecka do życia i tu z pomocą przychodzą wszelkiego rodzaju szkoły zawodowe. Wśród bydgoskich szkół zawodowych godnymi polecenia — jeśli chodzi o dziewczęta — są Bydgoskie Szkoły Gospodarcze. Jest ich 3, a wszystkie mieszczą się w jednym gmachu, który jest jednocześnie siedzibą... trzech innych szkół.

Pierwszą ze szkół gospodarczych to jednoroczna Szkoła Przysposobienia w Gospodarstwie Rodzinnym, nazwana dowcipnie przez dyrektorkę szkół p. Ezupowiczową „szkołą narzeczonych". W szkole tej prowadzi się dwie klasy na różnych poziomach. Do pierwszej przyjmuje się dziewczęta z ukończoną 7 klasą szkoły powsz., do drugiej nawet po 5 klasach (oczywiście tylko przejściowo). Szkoła Przysposobienia w Gospodarstwie Rodzinnym przewidziana jest dla dziewcząt starszych w wieku ok. 20 lat, przygotowujących się do założenia własnego ogniska domowego. Oprócz przedmiotów praktycznych, jak przyrządzanie posiłków, utrzymywanie porządku w domu, szycie, pielęgnacja roślin i ogrodnictwo, uczennice zapoznawają się z organizacją gospodarstwa rachunkowością, nauką żywienia pielęgnację niemowląt itp. Oprócz tego w zakres nauki wchodzą także przedmioty ogólnokształcące, z uwzględnianiem nauki o Polsce i zagadnień życia współczesnego. Szkolenie dziewcząt w szkołach gospodarczych odbywa się pod hasłem: szkolimy gospodynie, wychowujemy obywatelki.

Drugą szkołą w kompleksie szkół gospodarczych jest 3-letnia Publ. Średnia Szkoła Gospodarcza. Przyjmuje się do niej dziewczęta po ukończeniu 7 klas szkoły powsz.), przyspasabiająca do pracy w gospodarstwach rodzinnych i w gospodarstwach zbiorowych. Terenem pracy praktycznej uczennic jest szkolna stołówka, w której wydaje się 60 obiadów dziennie.

Trzecia ze szkół to Państw. Liceum Gospodarcze. Absolwentki tej szkoły mogą zostać kierowniczkami kuchni szpitalnych, domów wczasowych, sanatoryjnych itp. W czwartej klasie liceum gospodarczego - dwustopniowego następuje specjalizacja.

We wszystkich tych szkołach duży nacisk kładzie się na racjonalizację pracy w gospodarstwie domowym, na przełamanie w wychowankach szkół konserwatyzmu i takie przygotowanie dziewcząt, które by im w przyszłości ułatwiło życie.

Na zakończenie odbywamy małą wędrówkę po zakładzie: od spiżarni poprzez kuchnię, stołówkę, pracownię krawiecką i sale szkolne. Wszędzie panuje wzorowy porządek, wszędzie racjonalne urządzenia, świadczące o ekonomicznym wykorzystaniu czasu, energii ludzkiej i materiału. Oczywiście przypisać to należy przede wszystkim całemu gronu nauczycielskiemu z p. Ezupowiczową na czele jak i dziewczynkom, które rozumieją, czym jest dla nich tego rodzaju szkoła.

W tej chwili w szkole wre gorączkowa praca. Rozpoczęto już zapisy do szkół. Niedawno uczennice brały udział w wystawie prac szkół zawodowych w Toruniu, a obecnie — na zakończenie roku szkolnego — przygotowują nową wystawę w Bydgoszczy, we własnym gmachu. Otwarcie wystawy nastąpi 19 bm. i nie wątpimy, że wzbudzi ona ze względu na ciekawe eksponaty — duże zainteresowanie.

Obóz pracy za nielegalny handel

BYDGOSZCZ (re) W początkach marca br. organa Milicji Obywatelskiej zatrzymały mieszkańca Raniszowa, pow. Kolbuszowa — Ludwika Rajpolda, przy którym znaleziono 7 sztuk skór miękkich, pochodzących z nielegalnego garbunku.

W dwa tygodnie później zatrzymany został przy sprzedaży 1 skórki Edward Rajpold, zam. w Niemczu pow. Bydgoszcz. Dochodzenie wykazało, że obaj Rajpoldowe trudnili się zawodowo od grudnia 1946 r. sprzedażą skór z nielegalnego garbunku, przy czym zdawali sobie sprawę z przestępczości czynu.

Na wniosek Delegatury Bydgoskiej, Kom. Specjalna w Warszawie orzekła osadzenie w obozie pracy przymusowej Ludwika Rajpolda na okres 6 miesięcy, a E. Rajpolda na 3 miesiące. Zakwestionowane skóry uległy konfiskacie.

* **W uzupełnieniu** wczorajszego sprawozdania z poświęcenia sztandaru Cechu Kowali w Bydgoszczy — podajemy, że dyplom 25-lecia mistrzostwa otrzymał również [illegible] kowalski p. Michał Rożek[illegible]

Zagadnienia samorządowe

na ogólnopomorskiej konferencji z udziałem przedstawicieli władz centralnych

BYDGOSZCZ (wj). Odbyła się tu odprawa starostów, prezydentów miast oraz przewodniczących rad narodowych z terenu woj. pomorskiego. Na odprawę przybyli z Warszawy dr Wendel z Biura Prezydialnego Rady Państwa oraz dyr. Dep. Samorządowego Min. Adm. Publ. p. Rybicki. Odprawie, na której obecny był również woj. Kubecki, przewodniczył przewodniczący WRN p. Adamowicz.

Odprawa poświęcona została omówieniu zadań nałożonych na rady narodowe w związku z opracowaniem budżetów samorządowych na rok 1949. Przedstawiciele władz centralnych zaznajomili zebranych z zasadami, jakimi kierować się powinni przy układaniu nowych budżetów. Zaapelowali oni również o zainteresowanie całego społeczeństwa pracami samorządu oraz o energiczną aktywizację prac samorządowych.

Z wypowiedzi zarówno dr Wendla jak i dyr. Rybickiego wynika, że budżety samorządowe mogą liczyć w przyszłym roku na zwiększenie wpływów z podatku lokalowego w związku z opracowaniem nowej ustawy o czynszach mieszkaniowych. Nie jest również wykluczone, że udział samorządów w podatku gruntowym zostanie zwiększony, o ile taka potrzeba będzie uzasadniona.

Plaga stonki ziemniaczanej

BRUKSELA (PAP). Plaga stonki ziemniaczanej, jaka nawiedziła ostatnio Belgię, zagraża katastrofą w całym kraju, ponieważ każdy przypływ morza wyrzuca miliony tych insektów na piaszczyste wybrzeże. Władze belgijskie czynią przygotowania do wysłania oddziałów wojskowych, w celu wzmocnienia oddziałów policji, młodzieży szkolnej i robotników, walczących z plagą drugi dzień z rzędu. Wzdłuż całego wybrzeża belgijskiego długie pasy ziemi zalano naftą i podpalono, jednakże znaczna ilość stonki ziemniaczanej zdołała się przedostać i posuwa się wgłąb kraju ku plantacjom ziemniaków.

Premier belgijski Spaak, wysłał w piątek wieczorem swego sekretarza w celu odbycia konferencji z gubernatorem zachodniej Flandrii i znawcami najlepszych metod zwalczania stonki ziemniaczanej. Belgia zwróci się być może do Wielkiej Brytanii z prośbą o wypożyczenie miotaczy ognia, których używano już z powodzeniem do niszczenia tych szkodliwych owadów.

Gubernator zachodniej Flandrii oświadczył w piątek wieczorem, że obecne pokolenie nie pamięta nigdy we Flandrii takiej plagi stonki ziemiaczanej.

PRZETARG.

Zarząd Miejski w Świeciu n. W. (województwo pomorskie) ogłasza pisemny przetarg na dostawę jednej pompy podwodnej dla Wodociągów Miejskich, składającej się z pompy ośrodkowej oraz silnika elektrycznego z wirnikiem zwartym, specjalnej konstrukcji, przystosowanej do pracy pod wodą.

Oferty w zalakowanych kopertach z podaniem terminu dostawy należy przesłać do Zarządu Miejskiego w Świeciu n. W. (województwo pomorskie) w terminie do dnia 10 lipca 1948 roku najpóźniej.

Burmistrz:
(06186) Czesław Czernielewski.

KONKURS

Zarząd Miejski w Świeciu n. W. (województwo pomorskie) ogłasza niniejszym konkurs na stanowisko

BUDOWNICZEGO MIEJSKIEGO.

Od kandydata ubiegającego się o to stanowisko wymagane jest:

1. świadectwo ukończenia conajmniej średniej szkoły budowlanej oraz 3-letnia praktyka.
2. dowód posiadania uprawnień budowlanych przewidzianych prawem budowlanym.
3. poświadczenie obywatelstwa polskiego.

Do stanowiska przywiązana jest grupa płac IX — VII ze wszystkimi dodatkami, przewidzianymi dla urzędników samorządu terytorialnego.

Podanie wraz z życiorysem własnoręcznie napisanym i uwierzytelnionymi odpisami świadectw i zaświadczeń z poprzedniej pracy, jak również fotografią, należy składać do Zarządu Miejskiego w Świeciu nad Wisłą (województwo pomorskie). Termin składania podań upływa z dniem 30. 6. 1948 r.

Stanowisko do objęcia od zaraz.

Burmistrz:
(06187) Czesław Czernielewski.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Środa, dnia 16 czerwca 1948 roku.

6.00 Sygnał czasu, pieśń poranna. 6.05 Gimnastyka poranna. 6.15 Dziennik poranny. 6.30 Muzyka poranna. 6.50 Program dnia. 7.00 Skrót wiadomości dziennika porannego. 7.05 Muzyka poranna. 7.20 Poradnik gospodarstwa domowego. 7.30 Muzyka poranna. 8.20 Zaklęty dwór — powieść W. Łozińskiego. 8.35 Muzyka. 8.55 Informacje ogólnopolskie. 9.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Dziennik południowy. 12.30 Koncert dla młodzieży. 13.30 Odczyt dla maturzystów. 13.45 Muzyka poważna. 15.20 Szkic pt. „Ostatnia przygoda królewskiego dziejopisarza" — opracowała J. Krausowa. 15.30 Od łuczywa do lampki elektrycznej — audycja dla dzieci. 15.50 Muzyka lekka. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.30 Muzyka starowłoska XVII wieku w wyk. J. Hupertowej — mezzo-sopran · L. Kmitowej — skrzypce 17.00 U poetów staropolskich — audycja literacka. 17.25 Perkowski — Ballada Pomorska — w wyk. chóru i orkiestry PR. 17.55 Skrzynka PKO. 18.00 Odczyt. 18.05 Audycja dla wojska. 18.50 Felieton aktualny. 19.00 Arie i pieśni. 19.30 Zaklęty dwór — powieść W. Łozińskiego. 19.45 Z życia Czechosłowacji. 20.15 Ciekawostki literackie. 20.20 Rezerwa. 20.30 Audycja chopinowska. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.50 Odczyt. 22.00 Koncert krakowskiej orkiestry PR. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka. 23.20 Program na dzień następny. 23.30 Zakończenie audycji, hymn.

HUMOR

Skutki obżarstwa.

— Na drugi raz nie jedz śniadania na dole, grubasie!
(Everybody's Weekly).



REDAKCJA I ADMINISTR. Bydgoszcz, Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY:
ul. Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) — Telefon 24-29.
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Red. nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH [illegible]EM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP"
WYDAWCA: SP[illegible]IA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. [illegible]CHA 20 — TEL. 33-41 i 33-42

OGŁOSZENIA: drobne po 25 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 15 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej.
Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 60—145 zł, za tekstem od 25—60 zł, nekrologi od 20—100 zł za 1 mm. Niedziele i święta 30% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Czcionki i tłok: Drukarnia Polska Spółdzielni Wy[illegible]" w Bydgoszczy, ul. Marsz. Focha 18 — telefon 18-99. E-4815-01